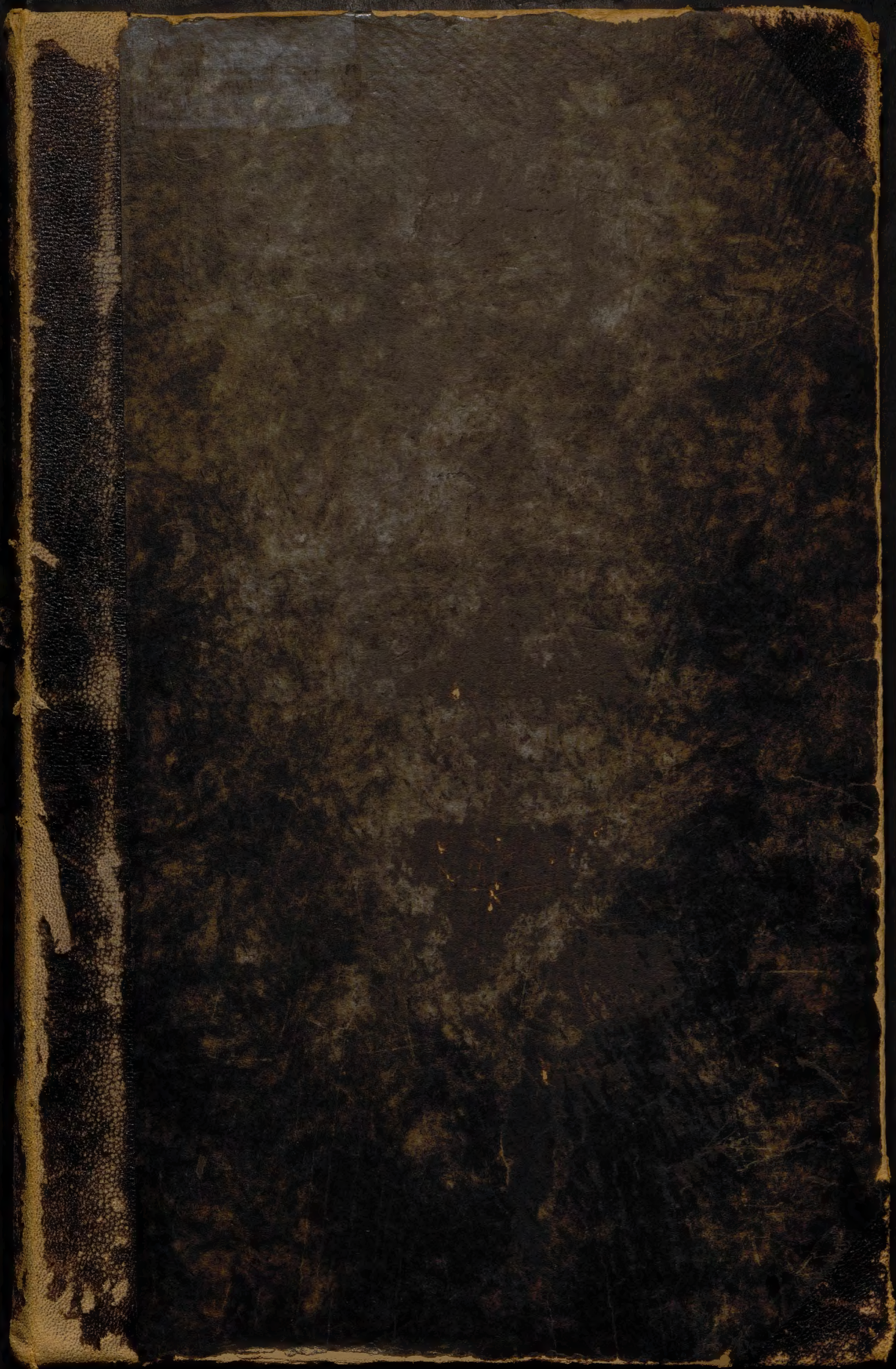



V
B
J
C
15027

Sejm czteroletni. Tom I.

Mowy, ustawy i pisma z r. 1788–1789.

R. 1788.

1.) Ankwicz Józef 1. 27/X 1788.
2.) Branicki Ksawery 2. 23/X 1788.
3.) Brzostowski Michał 3. 27/X. 1788.
4.) Bzowski Hiacynt 4. 19/VIII 1788.
5.) Chomiński Franciszek 5. s. d. 1788.
6.) Czacki Michał 6. 23/III. 1788. 7. 15/XI 1788.
7.) Czartoryski Adam 8. – s. d 1788.
8.) Górski Stan. August 9. – 24/X 1788.
9.) Krasiński Jan 10. – 22/IX 1788. 11. 4/XII. 1788. 12. s. d. 1788.
10.) Kublicki 13. – 15/XI 1788. 14. s. d. 1788
11.) List przytomnego na sejmie arbitra 15. 4/XI 1788.
12.) Odezwa wolnego obywatela 16. s. d. [1788]
13.) Poniatowski Michał prym. 17. – 27/X. 1788.
14.) Potocki Franciszek Piotr 18. 17/X 1788.
15.) Potocki Stanisław 19. – 27/X. 1788.; 20. 5/XI 88.; 21. 24/XI. 88.
16.) Projekt.. podatk. dla powiększenia sił krajowych 22. s. d 88
17.) " do konstytucyi (m. Kalisz.) 23. s. d. [1788]
18.) Prośba kahału kazimierskiego do króla i stanów. 24. s. d. [1788]
19.) " szlachty we wsiach Tucznej i Hoszczy 25. s. d [1788]
20.) Raczyński Kazimierz 26. 24/X 1788.
21.) Radziszewski Michał 27. 3/XI 88
22.) Reprezentacya do J. K. Mci przez Marszałków konf. 28. 7/XI 88
23.) Sapieha Kazimierz 29. 8/X. 88
24.) Sokołowski Serafin 30. 27/X 88.
25.) Stanisław August 31. a) 7/IX 88. b) 6/XI c) 6/XI odm. wyd.
26.) Starostwa i królewszczyzny [ustawa] 32. s. d [1788.]

27.) Stroynowski Waleryan 33. 14/XI 88. 34. 27/X. 88
28.) Suchodolski Wojciech 35. 4/X 88; 36. 11/XII. 88 67. 16/II 89
45. 3/IV 88 68. 10/III. 89. 69. 4/VIII 89
29.) Suchorzewski Jan 37. 8/X 88.
30.) Szembek Krzysztof bp. 38. 27/X. 1788.; 39. 13/XII 88.; 40 15/XI. 88
31.) Zabiełło Szymon 41. 3/XI. 88; 42. 24/X 88
32.) Zaleski 43. s. d. [1788]
33.) Załuski Teofil kr. 44. 27/X 88; 46. 19/XII 88

Rok. 1789

34.) Butrymowicz Mateusz: Reforma żydów 47. s. d.
35.) Chromiński Kazimierz: Wyłuszczenie praw żydów w Warszawie. 48.
36.) Czetwertyński Janusz 49. 3/III.
37.) Krasiński Adam bp. 50. 28/VIII.
38.) Lustracya dymów i podanie ludności 51. 22/VI.
39.) Ożarowski Piotr 52. 30/I; 53. 15/I.
40.) Poniński Adam: [Pozwy przed sąd sejm.] 54. 26/VIII. M. 55. 29/VIII.
41.) Prawa względem ofiary na powiększenie sił kraju 56. 4/III.
42.) Prośby m. Krakowa 57. 58. 59. 60. 61. 62.
43.) ~~Uwia~~ Sposób dawania rekrutów w Koronie i W. X. Lit. 63. 7/XII.
44.) Suplika Gromady Starostwa Młodzieszyńskiego 70. 8/X.
45.) Turski Wojciech 71. 29/VIII.
46.) Uwagi nad prośbą żydów do Stanów 72.
47.) " [w sprawie oddalenia stanu wojsk. od przywileju obywatelstwa w Polsce 73. s. d 1789.
48.) Wielogłowski Józef 74. 12/I.

MOWA

J. W. J. PANA

CHOMINSKJEGO,

WOIEWODY MSCISŁAWSKIEGO

PODCZAS SEYMU ROKU 1788.

w Materyi

O RZĄDZIE WOYSKA MIANA.

NIe kwapiłem ſię N. P. i Prześwietne Skonſederowane Stany ze Zdaniem moim w rzeczy tak długo tu ważoney i rozbieraney, znam iż gdzie idzie o los Rzeczypoſpolitey, tam Obywatel nie na właſnych tylko uwagach przekonanie ſwoie gruntować powinien. Nie zawſze iednomyślność w Obradach Publicznych ieſt znakiem trafioney praw-dy czyli zdrowey rady; nayczęściey do niey przychodziemy przez różnicę w zdaniach, bo ta zpieraiąc iedne z drugiemi przy-czyny, z pomiędzy nich prawdziwe dobro wyświeca, i aż w ten czas ſtałe formuie przekonanie. Nie bądźmyż ſobie przykremi tak potrzebną w Radzie zdań różnością; wſzyſcy troſkliwe myśli i ſpoſoby z iednego czerpiemy zrzódła, którym ieżeli ieſt miłość Oy-czyny, daymyż ſey całkowite znamię i przymiot cnoty, to ieſt czciymy w ſobie wſpolne Prawo do ſzukania prawdy, i wzaiemną cierpliwością do niey ſiebie przybliżmy.

Cieſzemy ſię wſzyſcy razem z pomnożonych ſił Woyſkowych dla Oyczyzny; ta chwalebna iednomyślność węzłem ſerc Naſzych zoſtawſzy, łagodzić powinna umyſły nad tym ſzczegulnie rozróżnio-ne, iak doradzić, aby użycie Woyſka zawſze ku dobru ſłużyło, a nigdy ku ſzkodliwości Rzepltey obrócone bydź niemogło. Był ten czas, kiedy Polak od pługa do oręża przechodząc, Obywatel i Zoł-nierz razem, nie znał w ſobie oddzielnego powołania; ſkładał Rzepltę w żadnym razie ſił ſwoich obawiać ſię niemogącą. Lecz teraz kiedy zwyczay wieku i Mocarſtw wſzyſtkich, przywiódł do tey po-trzeby, iż muſiemy oſobnego, regularnego, i uſtawicznego w zna-czney liczbie utrzymywać Zołnierza, iuż formuie ſię powołaniem i

)*(*)*(

obowiązkami ſtan oddzielny Woyſkowy, iuż ſtaie ſię nayſłuſznieyſzym troſkliwości Obywatelſkiey zamiarem, aby upewnić porządną i trwałą tegoż Woyſka Rzepltey podległość. By naywiękſzych ſił właſnych nieboią ſię Monarchowie; ſzukać trzeba przyczyny, dla czego ſię ich u ſiebie obawiać mogą wolne Narody. Jedynowładztwo beśpiecznemi czyni Monarchów; bo nic z pod naywyżſzey i iedyney woli wyłamać ſię niemoże. Mogą i powinne mieć rządne Rzeczypoſpolite ſwoie także iedynowładztwo; które w nich nie na tym zależy, aby kto ieden tylko zawładał, ale na tym, aby choć z naywięcey głów ſpoſobem wolnemu Narodowi przyzwoitym złożona Zwierzchność, przez czas pewny iedynowładną tegoż Narodu reprezentowała wolę. Wſzędzie w Rzeczachpoſpolitych ſpokoyność i porządek leży na iedynowładztwie. Wy ſame Prześwietne Skonfederowane Stany iednomyślnością lub większością głoſów ſtanowiąc Prawa, nieco innego wyobrażacie, iak tylko iedynowładną Prawodawczego Narodu wolę. Zbiór także Obywatelów którym Wy do przyſzłego Seymu w części exekucyą Praw, w części dozor iey poruczycie, ſtałby ſię narzędziem nieporządku i zamięſzania, gdyby podobnież w ważnieyſzych Rzepltey Sprawach niebył iedynowładny. Z tąd idzie iż wielowładztwo Rzepltom bydź muſi ſzkodliwe; nie to zaś przez wielowładztwo rozumieć mamy, iż z wielu Obywatelów iedną formuiemy Magiſtraturę, bo to ieſt iſtotną wolnego Narodu własnością; lecz to ſzczególnie za wielowładztwo ſzkodliwe poczytuymy, kiedy ſię wiele oddzielnych tworzy Magiſtratur, kiedy ich mnogość i oſobność zrywa związek ſprężyn rządowych, i kiedy takowa nieiedność ſame też Magiſtratury w rozprzęgłość, władzę ich w kollizyą, a Kray w rozruch i niezgodę koniecznie wciąga. Jaśniey ſię tłumaczę: Sprawy publiczne Narodu na dwa dzielą ſię rodzaie; pierwſzy z nich nazywam Rządowym, ten wſzyſtko obeymuie, co ogólną dyrekcyą wnętrznych i zewnętrznych intereſſów ſtanu, nayściśley iednoczy z mocą ku obronie ich przeznaczoną. Drugi nazywam Porządkowym, a ten to tylko obeymuie, przez co ſię wewnątrz wſzelka Obywatelſka własność w rozmaitych ſubſelliach ſtrzeże i zabeśpiecza. Idzie zatym, że pierwſzy rodzay rządowy Radzie Nieuſtaiącey iako Zwierzchności Rządowey i z exekucyą ſwoią należy; drugiego zaś iako ſzczególnie porządkowego, exekucya w mieyſcach wyznaczonych zoſtaiąca dozorowi tylko Rady ulega. Roztrząśniymy teraz czegoby ſię obawiać należało, gdyby cokolwiek z rodzaiu Spraw publicznych rządowego z pod Rady Nieuſtaiącey wyłuſzczonym i oddzielonym zoſtało.

Nie będę tu przewidywał przygód, któremi albo łatwieyſze w wiele mieyſc otworzonych wpływanie obcych, albo prywatne

zawiści obywatelſkie wpłątać Nas mogą, bo tym zdrożnościom i Rada Nieuſtaiąca i proiektowana Kommiſya Woyſkowa równie z ludzi błędom podległych będąc złożona iednoſtaynie podpadać muſzą. Ta tylko wyobraźmy ſobie zdarzenia, iakie choćby bez przeſtępſtwa oſobiſtego, z ſamego tylko rozdwoienia władzy zdaią ſię bydź nie uchronemi. Oto naprzykład Rada Nieuſtaiąca utrzymywaniem negocyacyi Zagranicznych, i przez nie ſąſiedzkiey zgody zaięta, dopełnia co iey zlecono; Oto z drugiey ſtrony Kommiſſya Woyſkowa oddzielny ſwóy pełniąc Urząd albo lokacye odmienia, albo Woyſko zciąga, albo oboz formuie, a ſamym do tego obraniem czaſu i mieyſca Sąſiedzką podeyrzliwość oburza. Komużbyśmy iey ſkutki przypiſali? kogożbyśmy o nie obwiniać mogli? Każdy krok wewnętrzny nawet, uzbroionego Narodu, ieſt obiektem uwagi i tłumaczenia Sąſiedzkiego. Oto ſtraże naſze graniczne w czaſie Woyny między Sąſiadami, trafiąż ſame przez ſię, albo przez domyſł Kommiſſyi Woyſkowey w taki ſpoſob zaſłonę granic formować, i tak kommunikacyą wzaiemną z Sąſiadami trzymać i prowadzić iak wyciągać będą okoliczności czaſu, których tylko ſama Rada Nieuſtaiąca przez negocyacyą wiadomą będzie. Cóż mówić o tych ſporach codziennych, których handel Kraiowy Woyſkiem zawſze dozierany doświadczać muſi. Cóż mówić o wczeſnym zabeſpieczeniu Kraiu od ſtrony, z któreyby Rada grożonym go bydź doſtrzegła. Ten czas który na przygotowanie obrony nader bywa krótki, mażbydź ieſzcze ną to obrócony, aby Rada Kommiſſyą Woyſkową o wiſzącym przekonywała niebeſpieczeńſtwie. Głębſza ieſzcze otwiera ſię przepaść, kiedy ſiebie myślą przenieſiemy, albo wczas prywatnych związków imie Rzeczy-poſpolitey przywłaſzczaiących, albo w ſmutną porę Bezkrólewiów, w różne Nas rozdzielaiącą ſkłonności; zoſtawiemyż przy Kommiſſyi Woyſkowey przy tey oddzielney nad Woyſkiem zwierzchności moc uznawania gdzie ieſt prawa Rzeczpoſpolita? Nie onaż to przyłączeniem ſiebie i ſił Kraiowych garſtce iedney Obywatelów dawać będzie mogła przewagę nad całym Narodem? Jakże ſię to iaśnie zdaie wyświecać Prześwietne Skonſederowane Stany iż ziednoczywſzy władzę rządową w Radzie Nieuſtaiącey, od zaſiadaiących w niey Wſpół-Braci omyłek tylko obawiać ſię możemy, rozdzieliwſzy zaś Magiſtratury, i oſobną w Kommiſſyi Zwierzchność Woyſkową ufundowawſzy, i kłótni wewnętrznych, i rozerwania Narodu, i Woien domowych, i na oſtatek zguby Rzeczypoſpolitey doczekać ſię możemy. Ze wſzyſtkich zarzutow na Radę Nieuſtaiącą i Departament w niey Woyſkowy przez cnotliwą troſkliwość wynalezionych, tenby mię naymocniey zaſtanawiał, iż Rada ma ſobie dozór exekucyi Praw powierzony, iż Departament

Woyskowy będąc iey częścią sam prawą wykonywa, a za tym że Rada sama siebie doziera, sama sobie pobłażać może. Toby mię naymocniey zastanawiało, gdyby Rada i za siebie i za Departament Woyskowy, i za dozor, i za exekucyą Prawa Stanom Seymuiącym odpowiadać winną nie była. A nad to choćby się iakowa w tym subtelna znaydowała inkonweniencya, niknie ona, w porównaniu z temi ogromnemi i zgubczemi skutkami, któremi rozdział i rozdwoienie rządowey władzy sprawiedliwie Nas trwoży.

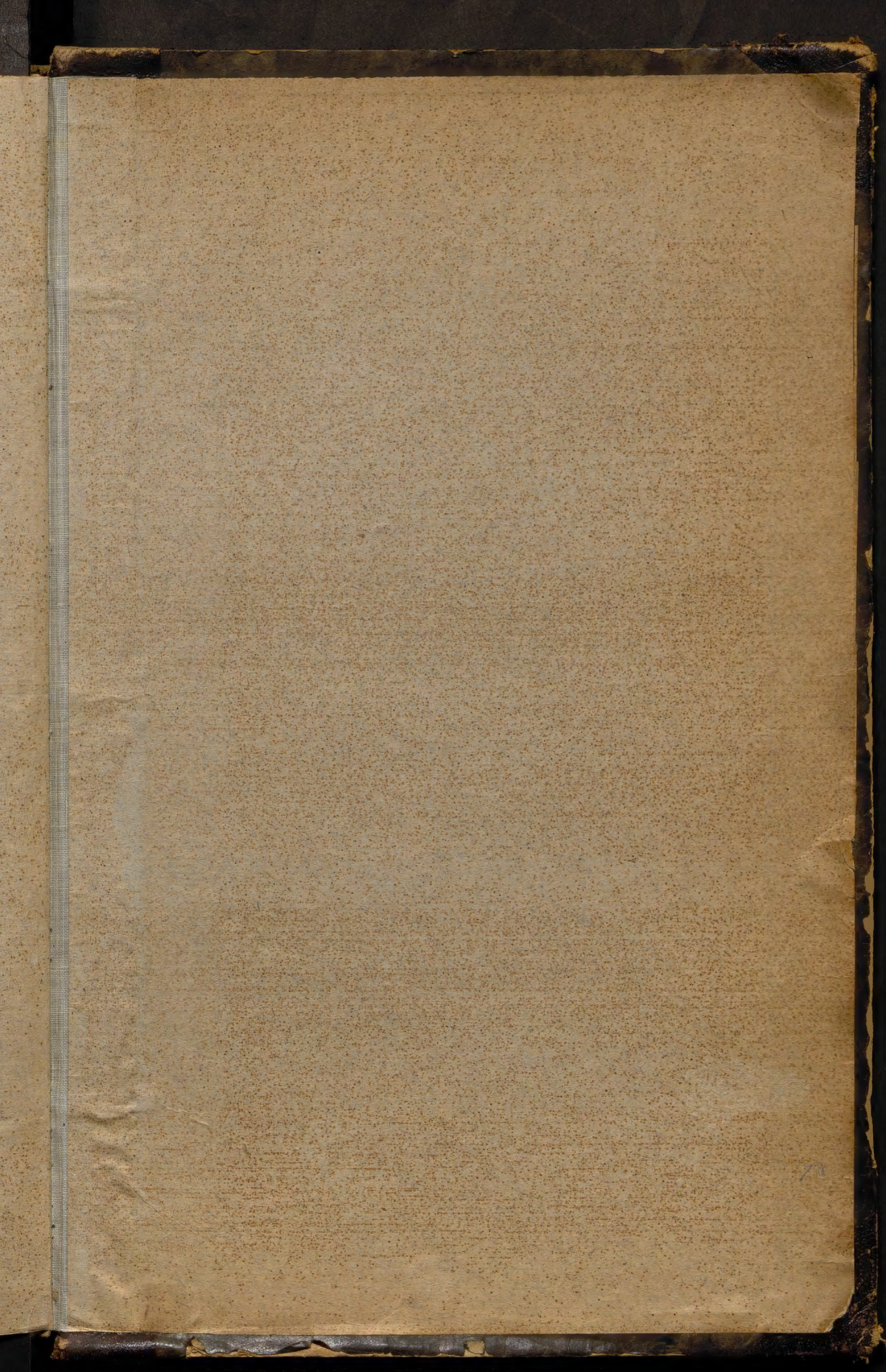
Rozdzielone w Obywatelach umysły nie grożą trwałemu Stanowi Rzeczypospolitey, bo ie rządowa iedność łatwo do celu powszechnego dobra przyciągnąć i skoiarzyć może. Inaczey iest, kiedy Kraiowe Magistratury, między sobą osobne, nawzaiem sobie niepodległe; a tym samym naprzeciw siebie upoważnione, nie iuż lud różnie myślący, lecz Rząd rozdziałem mocy i powagi Narodowey do zaginienia dążący, wyobrażać będą.

Nayiaśnieyszy Panie, Prześwietne Skonfederowane Stany! Czyliż mię takowy rozdział, Mądrość i prawda za stopień i znak bliskiego upadku Narodom wytknęła.

Wszelkie Państwo w sobie rozdzielone zniszczeie.



w Drukarni Piotra DUFOUR Kons: Nadw: J. K. Mci Dyrektora Drukarni Korp: Kadet: mieszkaiącego w Rynku Miasta Starey Warsz: Nr. 58.





SEJM

CZTEROLETNI

MOWY USTAWY

I PISMA

I

1788 9